

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Śmierć nie zawsze w majestacie prawa. Z dziejów kary śmierci w krajach niemieckich*

W XIX w. nauka niemiecka przodowała bezdyskusyjnie w studiach nad dziejami prawa karnego. Zajmowano się oczywiście czas długi głównie średniowieczem¹, ale także w zwyczaj weszło, iż autorzy wielkich podręczników prawa karnego z reguły poprzedzali swe rozważania dogmatyczne szerokim wstępem historycznym, mającym nieraz charakter poważnego rysu syntetycznego². W okresie po drugiej wojnie światowej wyraźniejszy był dystans między przedstawicielami współczesnej nauki prawa karnego a badaczami historii prawa karnego choć nadal, także ze względów dydaktyczno-organizacyjnych, spotykamy historyków prawa karnego, który także wykładają współczesne prawo karne jak i vice versa³. Ostatnie dwadzieścia pięć lat przyniosły ogromny rozkwit badań, ale głównie to dzieło historyków dziejów społecznych, których interesuje głównie "prawo w użyciu,..". Są to więc studia nad przestępczością, nad historią społeczną represji karnej⁴. Niektóre kwestie szczególne takie jak procesy o czary, walka z marginesem społecznym, procesy o dzieciobójstwo czy represja zjawisk życia obyczajowego. doczekały się bogatej literatury przedmiotu. Zaniedbano w pewnej mierze studia nad na-

* Uwagi na marginesie Richarda J. Evansa, *Rituals of Retribution. Capital Punishment in Germany 1600–1987*, Oxford University Press, Oxford-New York 1996, ss. 1014.

¹ Por. klasyczne dzieło: R. His, *Das Strafrecht des deutschen Mittelalters*, I–II, München – Berlin 1920, 1935.

² Wystarczy przypomnieć podręczniki z końca XIX w. pióra L. von Bara, R. von Hippa, K. Bindinga, F. Lista.

³ W okresie po II Wojnie Światowej najlepszy zarys dziejów prawa karnego niemieckiego ogłosił karnista i historyk prawa Eberhard Schmidt, *Einführung in die Geschichte der deutschen Strafrechtspflege*, 3 wyd. Göttingen 1965. Ostatnio zwięzły podręcznik opracował H. Rüping, *Grundriss der Strafrechtsgeschichte*, München 1981.

⁴ Najwybitniejszym badaczem niemieckim na tym polu jest Dirk Blasius, por. zwłaszcza tegoż, *Bürgerliche Gesellschaft und Kriminalität. Zur Sozialgeschichte Preussens im Vormärz*, Göttingen 1976.

uką prawa karnego minionych epok, jak i studia nad dziejami prawa karnego obowiązującego w poszczególnych epokach. Ogólnie jednak w światowej literaturze przedmiotu, wyraźne jest obecnie przekonanie, iż studia nad dziejami represji karnej stanowią niezwykle istotny i wielowątkowy przyczynek do dziejów życia społecznego, politycznego, do dziejów mentalności społeczeństw i ich ewolucji. Z takiego właśnie punktu widzenia rozwinął swe badania angielski historyk Richard J. Evans. Opracował on dzieło prawdziwie monumentalne, owoc wielkiego wysiłku badawczego a zarazem dzieło erudyty i znakomitego znawcy spraw niemieckich. Jak wiadomo, represja karna z niejednego punktu widzenia rzuca potężny snop światła na dzieje epoki, jej stosunki społeczne, polityczne, mentalność społeczeństwa. O karze śmierci w dowolnym momencie w historii pisać można z różnych punktów widzenia. Przytoczmy najważniejsze aspekty problematyki; kara śmierci w obowiązującym prawie karnym epoki, jej miejsce w koncepcjach prawa karnego, jej filozoficzne czy ideologiczne uzasadnienie bądź obraz teorii odrzucających zasadność czy dopuszczalność kary śmierci (abolicjonizm) kara śmierci to także problem stosunku do niej społeczeństwa, problem zmiennej symboliki czy rytuałów wykonywania kary śmierci. Dodajmy wiele innych kwestii jak znaczenie faktu kto wykonuje w ostatecznym rachunku prawo życia i śmierci (prawo łaski), jak wygląda problem sytuacji tych, którzy są wykonawcami takich decyzji itd. Najważniejszy przecież historycznie problem to jak te czy inne przepisy prawa, zwyczaje czy koncepcje są realizowane w praktyce. Chodzi więc o obraz praktyki sądowej poszczególnych epok, związane z tym rozważania kwantytatywne, porównawczy punkt widzenia. W bogatej literaturze historycznej czy historycznoprawnej autorzy zazwyczaj ograniczają swe rozważania do pewnych tylko aspektów tej problematyki. Omawiana rozprawa przecież ogarnia, choć może nie zawsze w jednakowej mierze, wszystkie właściwie możliwe aspekty i konteksty. Jeżeli dodamy, iż autor objął swym zainteresowaniem tak różne epoki jak klasyczne czasy Starego Porządku w krajach niemieckich XVII–XVIII w., a następnie kolejno omówił epokę Restauracji i państwa policyjnego (lata 1815–1848), czasy konstytucjonalizmu po Wiośnie Ludów, długą i pełną wydarzeń epokę II Rzeszy Niemieckiej (1871–1918), by w ostatnich częściach pracy ukazać panoramę Republiki Weimarskiej, III Rzeszy i okresu powojennego w podzielonych Niemczech to widzimy jak ambitny program badawczy zrealizował. Przez pryzmat omawianej tematyki udało mu się ukazać ewolucję historyczną państwa i polityki niemieckiej bowiem, jak sam parokrotnie to akcentował, właśnie w Niemczech XIX–XX w. kwestia czy, kiedy i jak stosować bądź nie stosować karę śmierci, była nade wszystko kwestią polityczną rostrzyganą nie tyle wskazaniami kryminologów, socjologów czy filozofów co zgodnie z układem sił politycznych i dla realizacji określonych celów politycznych, które z reguły nie miały nic wspólnego z klasycznymi koncepcjami nowoczesnej polityki kryminalnej mającej na celu tylko zwalczanie przestępstw pospolitych.

Warto zaznaczyć, iż aparat naukowy rozprawy⁵, podobnie jak i jej rozmiary, świadczą o imponującym wysiłku autora, który nie tylko wykorzystał bogatą literaturę przedmiotu⁶, ale i głównie archiwa niemieckie (zwłaszcza dla XIX–XX w.), a także liczne druki okolicznościowe i źródła drukowane z XVIII–XIX–XX w. Jeżeli w pracy ściśle prawny punkt widzenia ustępuje raczej przed postawą historyka życia społecznego, polityki i mentalności, to w sumie otrzymujemy obraz 400 lat historii niemieckiej widzialnych, jeżeli można tak to określić – przez pryzmat miecza, topora i gilotyny. Nim przejdę do rozważań nad niektórymi przynajmniej wątkami omawianej książki konieczna jest jeszcze jedna uwaga ogólna, tym razem krytyczna. Należy zauważyć, iż ogromny zebrany materiał i jego wielopłaszczyznowość nie udało się autorowi w pełni ująć w wykładzie syntetycznym, szczegółowo uporządkowanym. Konstrukcja pracy jest moim zdaniem, zbyt luźna a skoro gros rozdziałów posiada tytuły quasi eseistyczne⁷, lektura dzieła nie należy do najłatwiejszych i jako „reference books” książka Evansa nie spełnia oczekiwań odbiorcy. Rzecz w tym, iż dla poszczególnych epok autor w niejednolity sposób przeplata różne wątki (litera praw, koncepcje epoki, spory o karę śmierci jak i poglądy ludowe na egzekucję, cały ów folklor miejsca straceń z kwestiami praktyki sądowej, sposobu wykonywania wyroków, osobami grającymi swe role w tej procedurze), nie dążąc do ujęcia całości według pewnego jednolitego schematu co ułatwiałoby zarówno porównania poszczególnych epok, jak i prowadziłoby do większej dyscypliny słowa. Być może ten sposób ujęcia ułatwia lekturę (zwłaszcza czytelnikowi spoza kół prawniczych), a swobodna narracja budzi zaciekawienie, osobiście jednak preferowałbym jasny układ materiału, w którym kwestie prawa karnego materialnego nie mieszane byłyby z pro-

⁵ Zasadniczy tekst pracy liczy 911 stron. Uzupełniają go liczne tabele statystyczne (z komentarzem szczegółowym) oraz bardzo obszerny wykaz wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu oraz indeks osobowo-rzeczowy.

⁶ Literatura przedmiotu tak szeroko potraktowanego jest ogromna. Stąd trudno autorowi czynić zarzuty co do niekompletności wykazu. Pewną jego słabością jest jednak pewne neglizmowanie prac z historii prawa karnego co wynika zapewne z faktu, iż zainteresowania czysto dogmatyczne w pracy nie są eksponowane. Wypomnieć przecież trzeba brak klasycznej monografii L. Günthera, *Die Idee der Wiedervergeltung in der Geschichte und Philosophie des Strafrechts*, I–III, Erlangen 1889–1891, najważniejszej w języku niemieckim rozprawy o reformie prawa karnego w dobie Oświecenia: O. Fischl, *Der Einfluss der Aufklärungssphilosophie auf die Entwicklung des Strafrechts in Doktrin, Politik und Gesetzgebung*, Breslau 1913. Z prac nowszych brak serii rozpraw powstałych w związku z dwusetleciem „Leopoldiny” por. wydawnictwo wielotomowe pod red. L. Berlinguer pt. *La „Leopoldina”. Criminalità e giustizia criminale nelle riforme del 700 'europeo*, Milano 1988 n. Ta licząca już kilkanaście tomów seria jest niezbędna dla każdego badacza oświeceniowej reformy prawa karnego w Europie.

⁷ Oto przykładowo tytuły niektórych rozdziałów: „Honour and Dishonour”, „Languages of the Dismembered Body”, „The Legacy of Guillotine”, „Farevell Songs and Moral Speeches”. etc. etc.

ceduralnymi przepisami a praktyka wymiaru sprawiedliwości nie byłaby niekiedy zatopiona w opisach jednostkowych egzekucji, jak i opisach losów życiowych tego czy innego kata danej epoki⁸.

Autor jest nade wszystko specjalistą historii Niemiec w XIX w. Jest rzeczą jasną iż wszelkie rozważania na temat reform prawa karnego w Niemczech końca XVIII w. i początków XIX w. musiałyby ukazać obraz sytuacji prawa karnego Starego Porządku, prawa karnego monarchii absolutnej. W pewnym sensie dość zwięźle uwagi autora o prawie karnym niemieckim od 1600 do 1800 (obejmują strony 25–190) można potraktować tylko jako szerokie wprowadzenie do właściwych rozważań autora dotyczących wieku XIX i XX, Nb. nie znalazłem w pracy wyraźnego argumentu dlaczego autor przyjął jako początek swych rozważań rok 1600, który w moim przekonaniu nie stanowi ani cezury z punktu widzenia prawa obowiązującego (taką znamieną cezurą był tylko rok 1532 *Constitutio Criminalis Carolina*), ani nie widać wyraźnego przełomu w praktyce karnej między połową XVI a połową XVII.⁹ Autor jednak nim przeszedł do opisu sytuacji wieku XVII–XVIII, przedstawił w uwagach wstępnych ewolucję poglądów nauki na problem dziejów represji karnej. W schematycznym uproszczeniu mówić tu można kolejno o epoce poglądów oświeceniowo-liberalnych trwającej generalnie po połowę XIX w., kiedy to historycy owiani ideą postępu i widzący prawo karne średniowiecza i Starego Porządku jako okres quasi barbarzyński, skłonni byli z nieukrywaną wyższością oceniać dzieje represji karnej w tych epokach. Mit postępu wydawał się w sporej mierze uzasadniony aż po rok 1914 a cywilizowane standardy wprowadzone w toku XIX w. (nb. zapominano zazwyczaj z jak ogromnymi oporami wprowadzano te standardy) wydawały się być rzeczą normalną i nieodwracalną, Wiek XX, epoka totalitaryzmów, postawił te poglądy pod znakiem zapytania. otworzył na nowo pytanie czy człowiek rzeczywiście ewoluje jako społeczność nie tylko pod względem technicznym czy gospodarczym ale i moralnym. Już wcześniej marksizm spojrzał głębiej na problem represji karnej w minionych epokach wskazując na jej uwarunkowania społeczne i polityczne. Nikt także z poważnych badaczy nie odrzucił religijnych korzeni prawa karnego, roli sacrum w procesie tworzenia wymiaru sprawiedliwości na pewnym etapie rozwoju społecznego. Najwybitniejsi dawniejsi badacze dziejów kary śmierci w Niemczech Karl von Amira i Hans von Henting wywodzili, iż specyficznie germańską cechą jest geneza kary z rytualnych ofiar składanych przez Germanów z osób które okazywały się w jakiejś mierze „nieczyste” i podlegały eliminacji ze wspólnoty. Ten

⁸ Por. s. 151–189 opisy rozlicznych egzekucji, ceremoniału egzekucyjnego, postaw ludności, osiemnastowiecznej literatury straganowej – swego rodzaju „szubienicznej poezji”.

⁹ Historycy prawa całą epokę od CCC po reformy XVIII w. traktują łącznie jako epokę powszechnego prawa karnego niemieckiego (*das gemeine Recht*), której zasadnicze cechy od połowy XVI do końca XVIII w. nie uległy poważniejszym zmianom, por. E. Schmidt, op. cit. s. s. 139 n.

nacisk na prawdziwie germańskie, narodowe korzenie rytuału kary śmierci rozwinęty został w dobie nazizmu i rozwoju ideologii „Volkizmu”. Cała ta mitologia i biologizacja w duchu rasowym kary śmierci, zakorzeniona w nauce niemieckiej XX w. została przez autora odrzucona, który krótko stwierdził, iż „*the folcloric school of legal historians*” w Niemczech¹⁰ nie zdołała nigdy dowieść rasowej i kulturowej kontynuacji prawa epoki pogańskich Germanów w dalszym rozwoju prawa karnego w terytoriach niemieckich. Uzupełniając wywody autora należy podkreślić, iż jakże mocne w niektórych kierunkach (marksizujących)¹¹ dążenie do „demaskowania” prawdziwego obrazu represji karnej epok wcześniejszych a zwłaszcza epoki mieszczaństwa, doprowadziło do rozkwitu po II Wojnie Światowej (od lat sześćdziesiątych i nie bez związku z rewoltą młodzieżową roku 1968) tzw. szkoły krytycznej kryminologii historycznej traktującej prawo karne jako element nade wszystko historii społecznej i kultury. Szkoła ta przyniosła wiele cennych badań (dzieje więziennictwa, problemy marginesu społecznego, stosunek społeczeństw do dewiacji i grup mniejszościowych itd.) ukazujących przemiany mentalności społecznej widzianej przez pryzmat charakteru i przemian represji karnej, jednakże w swych szczytowych koncepcjach teoretycznych (Michel Foucault i niektórzy badacze dziejów o czary¹²) w pewnej mierze ode-rwała się od realiów; Foucault, niezgodnie z elementarnymi faktami historycznymi, ujmował społeczeństwo mieszczańskie wieku XIX jako apogeum społecznych procesów zdyscyplinowania i wzmożonej represji. Był to niewątpliwie punkt widzenia lewicowego a nawet lewackiego myśliciela, dalekiego wbrew pozorom od przemyslenia doświadczeń dwudziestowiecznych totalitaryzmów¹³. Dla lewicowych (formalnie niekomunistycznych acz wielce bliskich koncepcjom trockizmu a nawet anarchizmu) myślicieli, typu Foucault, współczesne im społeczeństwo burżuazyjne było społeczeństwem represji i zniewolenia. Tak mógł nb. pisywać tylko taki francuski uczoney, dla którego zarówno obozy koncentracyjne Hitlera czy Stalina, jak i epoka masowe-

¹⁰ R. J. Evans, s. 7.

¹¹ Chodzi tu m.in. o głośne dzieło G. Rusche i O. Kirchmeiera, *Sozialstruktur und Strafvollzug*, Frankfurt a. M. 1974 (1 wydanie 1939, tl. angielskie, francuskie), które wszelkie przemiany w polityce kryminalnej interpretowało jako efekt zmian ekonomiczno-społecznych. O tej pracy por. moje uwagi w „*Revue historique de droit français et étranger*”, 73: 1995, 1, s. 109.

¹² Por. dyskusyjne uogólnienia R. Muchembled, *Le Temps des supplices. De l'obéissance sous les rois absolus XV^e-XVIII^e siècle*, Paris 1992 i moja krytyka, *O dążeniu do nadmiernego racjonalizowania procesów historycznych słów kilka*, „*Historyka*” 24: 1994, s. 91-98.

¹³ Foucault dowodził, iż osiemnastowieczny humanitaryzm znosząc krwawe spektakle egzekucji tworzył nowy, skuteczniejszy i bardziej represyjny system. Jest to uproszczenie. Prawdą jest, iż Beccaria na czoło wysuwał element utilitaryzmu. Nie wykluczało to przecież przekonania, iż przysparzanie ludziom zbytecznych (nieużytecznych) cierpień winno być zaniechane. Kary pozbawienia wolności, choć ówczesnie niekiedy niezwykle uciążliwe, pozwalały przecież stopniować represję karną bez uciekania się do stopniowania w hierarchii kar śmierci z kwalifikowanymi karami śmierci na czele.

go palenia czarownic na stosie, były abstrakcjami¹⁴. Czyż można porównać więzy feudalnego systemu monarchii absolutnej sprzed roku 1789 z więzami formalnymi epoki porewolucyjnej? Jeżeli drapieżny kapitalizm pierwszej połowy XIX w. odcisnął się srogo na sytuacji klasy robotniczej (i tu także represja karna grała wielką rolę), to przecież nie zapominajmy, iż znaczna część społeczeństwa, chociażby wieś francuska tej epoki, oparta na indywidualnej własności ziemi zdobytej w wyniku Rewolucji Francuskiej, pozostawała demoną relatywnej wolności indywidualnej, o której trudno byłoby marzyć w świecie skostniałych struktur Starego Porządku. Stąd należy wyrazić zadowolenie, iż błyskotliwe teorie Foucault (od których sam twórca pod koniec życia się częściowo zdystansował) zostały odrzucone przez R. J. Evansa¹⁵, który także wskazał na pewne słabości teorii socjologa Norbertha¹⁶ Eliasa, ujmującego proces dziejowy jako proces „samoograniczania się” jednostki, rezygnującej z agresywnego stosowania przemocy, jak i samoograniczanie się państwa, które stopniowało represję w tym procesie cywilizowania. Tak więc to, co Foucault widział jako proces rosnącej roli opresyjnej aparatu państwowego, Elias ujmował wręcz przeciwne jakby nawiązując do koncepcji liberalno-oświeceniowych, jako swego rodzaju proces stabilizacji nowoczesnych społeczeństw, w których agresja i przemoc winna była grać coraz mniejszą rolę, i stąd Elias widział nazizm głównie jako rezultat specyficznego rozwoju historycznego narodu niemieckiego, brak stabilizującego systemu przez wieki, co spowodowało, iż po upadku II Rzeszy Niemcy zostały „*with a fatal lack of emotional self – control*”¹⁷. Evans ten pogląd Eliasa krytykuje i słusznie, skoro jego teoria absolutnie nie przekonuje odnośnie sytuacji niemieckiej. Czyż można było widzieć państwo bardziej stabilizowane w procesie dyscypliny społecznej niż Prusy–Brandenburgia? Jeżeli jednak ta teoria nie stanowi wyjaśnienia przyczyn narodzin totalitaryzmów dwudziestowiecznych to przecież, moim zdaniem, część prawdy historycznej jest z pewnością zawarta w teorii procesów cywilizacyjnych społeczeństw. Osobiście uważam, iż dążenia wielu badaczy współczesnych do „demaskowania” rzeczywistości społecznej minionych epok przez ujmowanie całej historii przestępczości i prawa karnego jako tylko dziejów społeczno–politycznych idzie za daleko,

¹⁴ Kara śmierci w XVII–XVIII w. była czymś codziennym w społeczeństwie „krótkiego trwania”, w którym śmierć dziecka czy starca były czymś codziennym jak wojny, epidemie i choroby. Tak było w dobie baroku. Stąd pytanie czy sukcesy higieny, medycyny, lepszego wyżywienia i wzrost w konsekwencji przeciętnej wieku w społecznościach europejskich w ciągu XVIII w. nie rozdziły większej grozy wobec kary śmierci?

¹⁵ R. J. Evans podkreślił m.in., iż nie jest prawdą, iż reforma prawa karnego doby Oświecenia bardziej dyscyplinowała społeczeństwo niż uprzednio czyniła to monarcha absolutna wieku XVII, w której zależnie od wyznaniowego składu ludności protestantyzm lub kontrreformacja były czynnikiem dyscyplinowania społeczeństwa, które odtąd było mniej skłonne do przemocy w życiu społecznym, niż ludność końca XVI w.

¹⁶ Por. N. Elias, *Über den Prozess der Zivilisation*, Bern 1969.

¹⁷ R. J. Evans, s. 16.

nie bierze pod uwagę, iż spora część zjawisk określonych dla danej epoki jako przestępstwa wypływa z przyczyn indywidualnych, rzecz można ponadczasowych, biologicznych, przykładowo wskazać można na grupy przestępstw seksualnych, obyczajowych, na gros zbrodni przeciw życiu czy zdrowiu, które w żaden sposób nie artykułują w kategoriach społecznych czy politycznych źródeł przestępczości: zabójstwa z namiętności, z zazdrości, morderstwa w afekcie itd., itp. Wydaje się, iż historycy prawa, nie neglżując przesłanek, które z dziedzictwa dziewiętnastowiecznego marksizmu (czy raczej samego Krola Marksa) należą do dorobku nauk społecznych, widzą problem represji karnej w sposób właściwy tj. odrzucający naiwny optymizm Oświecenia z jednej strony ale i hiperkonstrukcje „demaskatorskie” pomijające fakt, iż pewien zasadniczy krąg zbrodni, rzecz można wynikający z prawa natury (jakkolwiek byśmy tę koncepcję definiowali), pozostaje rzeczą niezmienną od wieków i w pewnym sensie ponadczasową. W okresie średniowiecza, w dobie osłabienia władzy państwowej, represja karna była czas długi pozostawiona inicjatywie a nawet wykonawstwu pokrzywdzonego. Państwo czy monarcha starał się początkowo ścigać tylko te czyny, które bezpośrednio zagrażały jego interesom. W długim procesie – *à la longue durée* – władca – (państwo) stawał się dopiero gwarantem prawa, porządku publicznego, ładu. Jest rzeczą jasną, iż władca przez to rozbudowując swój aparat policyjno-sądowy wzmacniał także wyrażnie swoją władzę. Trudno jednak zaprzeczyć, iż realizował w dużej mierze w ten sposób także ważne interesy całego społeczeństwa.¹⁸ Dążąc w ten sposób do likwidacji zjawisk negatywnych (np. w Niemczech walka z plagą Raubritterów w XIII–XIV w.) zaostriżył represję karną, która stawała się nade wszystko represją publiczną. Stąd w większości krajów zachodnioeuropejskich represja karna uległa rozszerzeniu i zaostreniu w toku XV w. i ten trend (co widać także w uwagach Evansa) utrzymał się generalnie aż w głąb XVII w. Dalszy bieg wydarzeń, sukcesy monarchii absolutnej w procesie dyscyplinowania społeczeństwa, spowodowały, iż w ustabilizowanych monarchiach Europy Zachodniej represja karna tej miary stawała się zbyt dużą¹⁹. Stąd m.in. krytyka oświeceniowego humanitaryzmu, który łączył w spojrzeniu na reformę prawa karnego przesłanki utylitarne z pewnymi filozoficznymi i etycznymi kategoriami doprowadzając do zdecydowanego zreformowania prawa karnego na przełomie XVIII i XIX w. Problemem dyskusyjnym jest oczywiście kwestia oceny przełomu oświeceniowego z jego podstawowym, rewolucyjnym osiągnięciem: w miejsce ciągle teologicznie uzasadnionego celu kary surowej wchodzi kara nade wszystko utylitarna, system sekularyzowanego prawa karnego, w którym w miejsce licznych kar śmierci

¹⁸ R. J. Evans, s. 41, podkreśla, iż generalnie polityka represji karnej w XVII w. miała szerokie poparcie społeczne: „...the emergency of early modern judicial and penal practice rested at least in part on a basis of implicit popular consent”.

¹⁹ Por., uwagi R. J. Evansa, s. 880 n.

zajmuje jako najczęstsza kara pozbawienia wolności²⁰. I nie można, moim zdaniem, idąc za pewnymi prymitywnymi zastosowaniami wskazań Marksa, wszystko ujmować tylko w kategoriach przemian ekonomicznych.

Kończąc uwagi ogólne o pracy należy zaakcentować, iż R. J. Evans zapowiedział rozważenie ewolucji problemu kary śmierci w Niemczech na trzech równoczesnych, ale nie tożsamy płaszczyznach; płaszczyzna języka czyli sposób mówienia (discours) o śmierci z wyroku karnego; płaszczyzna kultury czyli relacje i komunikacje społeczne związane z tym zjawiskiem; płaszczyzna praktyki czyli spojrzenie od przedstawienia sposobu pojmowania i tłumaczenia realiów na same realia, czy, jak, wobec kogo i w jakich rozmiarach, wykonywana była kara śmierci.

To czy w pełni udało mu się zrealizować te obietnice, w odniesieniu do okresu przed wiekiem XIX pozostaje kwestią dyskusyjną. Jak już wskazałem, wywody autora nie są wystarczająco usystematyzowane. Najciekawszy w nich jest obraz praktyki sądowej oraz tego wszystkiego co wiąże się z problemem kary śmierci od momentu wydania wyroku skazującego do rytuałów dotyczących zwłok straconego włącznie. Problemy takie jak ewolucja sakralno-religijnych wyobrażeń i rytuałów związanych z wykonywaniem kary śmierci, sam obraz tego „teatru okrucieństw”²¹ – wszystko to są rzeczy dla XVII–XVIII w. opowiedziane z antropologiczną precyzją i con amore z dużą obfitością szczegółów.²² Rzecz jasna, iż jest to epoka ułomnych statystyk, a autor przecież dowodzi, iż w wieku XVII, zwłaszcza od połowy wieku, następuje w krajach niemieckich spadek liczby krwawych egzekucji. Wiek XVIII to dlań epoka raczej stabilizacji życia społecznego, ekonomicznego, politycznego.

Obraz tej epoki to dla mnie przynajmniej wielce niepełny; wspaniała literatura humanitaryzmu została ledwo zaakcentowana, głównie poprzez sylwetkę Becarii²³ a następnie R. J. Evans gros swych uwag poświęcił wprowadzeniu pod koniec XVIII w. nowych rytuałów egzekucji; śmierć na szafocie nadal jest publiczna, ale ulega powoli desakralizacji, odrzuca się jej hańbiący charakter. Ma to być więc śmierć quasi mechaniczna (gilotyna), humanitarna, równa dla wszystkich.²⁴

²⁰ Autor powołał tu poglądy E. P. Thompsona, marksizującego historyka angielskiego, który jednakże „...warning in part against the historical error which treated laws, penal policies, and judicial reforms as nothing more than instruments of control”. (s. 890).

²¹ Tu odwołać się trzeba do głośnej książki R. von Dülmerna, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafrituale in der Frühen Neuzeit*, München 1985, która wywarła niewątpliwie wpływ na R. J. Evansa.

²² Por. R. J. Evans, s. 65 n. Dla początków XIX w. autor wykorzystał zupełnie niezwykłą dokumentację jaką stanowiły dwa tomy słynnego dzieła A. J. Feuerbacha, *Aktenmäßige Darstellung merkwürdiger Verbrechen*, Giessen 1828–1829, w których Feuerbach omówił głośne procesy w Bawarii będące przedmiotem opinii Feuerbacha dla króla w kwestii ewentualnego ułaskawienia sprawcy.

²³ Zdziwiła, iż autor pominął bogate tradycje humanitaryzmu niemieckiego: Thomasius and Sonnefelds nie są ani razu wspomniani.

²⁴ Autor wiele uwag poświęca procedurze karnej epoki. Niekiedy są to uwagi dość luźno związane z tematem jak choćby rozważania o problemie tortur, s. 109–121.

Część II pracy zatytułowaną „*The Wheel, the Sword and the Axe*” otwiera obraz sytuacji właściwych dla pierwszej połowy XIX w. Otrzymujemy interesujący opis dwóch jakby przemieszanych w narracji wątków; z jednej strony od drugiej połowy XVIII w. kontynuowany jest trend generalny ograniczenia po pierwsze zakresu zagrożeń karą śmierci w obowiązującym prawie wielu krajów niemieckich²⁵, a z drugiej strony ulega systematycznie ograniczeniu procent wykonywania orzeczonych kar śmierci dzięki szerokiemu stosowaniu łaski przez władców w poszczególnych krajach.²⁶ Obok nurtu polemiki o to, czy znieść, bądź ograniczyć karę śmierci, który to nurt w Europie miał przeciw za sobą aż dwa poważne acz nietrwałe kroki legislacyjne Leopoldinę, 1786, i „Józefinę”, 1787, ogromne znaczenie miał spór wokół publicznego charakteru egzekucji. W dobie panującej powszechnie procedury inkwizycyjnej jak podkreślił autor, publiczne wykonywanie wyroku było koniecznością skoro jednym z głównych celów kary była prewencja ogólna. Obok przecież wielu zastrzeżeń wysuwanych przez ludzi Oświecenia co do publicznych krwawych spektakli egzekucyjnych, na zmianę stanowiska czynników rządzących wpływać będzie trudny problem utrzymania porządku w miejscach publicznych egzekucji (przykładem krwawe rozruchy w Berlinie w 1800 r.) Dodajmy, iż pojawienie się coraz powszechniejszych gazet codziennych pozwalało poprzez sprawozdania z procesów i egzekucji wystarczająco poinformować publiczność. Stąd w Prusach od 1803 r. zmieniono formę publicznych egzekucji dążąc do ich odsymbolizowania a także ograniczając udział publiczności. W 1814 r. Bawaria ograniczyła także rytuały egzekucji publicznych ciągle jednak nie rezygnując z samej zasady.

Jeżeli generalnie wiek XIX ograniczał rozmiary zjawiska wykonywanej kary śmierci to przecież w pierwszej połowie XIX w. w dobie represji politycznych Świętego Przymierza, następowało okresowe zwiększenie wyroków kary śmierci wydawanych w procesach politycznych, a także nowa fala egzekucji zamknęła w Niemczech upadek rewolucyjnych ruchów doby Wiosny Ludów.²⁷

Rozprawa Evansa przynosi także obszerny, choć w pewnej mierze wycinkowy obraz działalności kodyfikacyjnej tej epoki (głównie co do Prus), oraz związanych z tym batalii legislacyjnych czy publicystycznych ruchu abolicjonistycznego, którego sztandarową postacią był dla Niemiec Carl J. A. Mittermaier (1787–1867), najwybitniejszy karnista niemiecki tej epoki, autor wielkiego dzieła porównawczego o karze śmierci w Europie (1840), który pierw-

²⁵ Autor akcentuje, iż w okresie tym w Wielkiej Brytanii nadal stosowano szeroko karę śmierci za przestępstwa przeciw mieniu.

²⁶ Oto przykład ze statystyk opracowanych przez autora: w Prusach w latach 1818–1829 wydano 241 wyroków śmierci ale jedynie 104 zostały wykonane.

²⁷ R. J. Evans, s. 231: „Throughout the nineteenth century and beyond, the number of executions mirrored with astonishing accuracy successive waves of liberalism as authoritarianism in German History.”

szy „...demonstrated statiscally that the reduction or abolition of capital punishment, wherewer it had occured, had not led to any noticeble increase in capital offences”.²⁸ Wiosna Ludów przyniosła na tym polu wielkie nadzieje, częściowo tylko spełnione. Przypomnijmy, iż słynna debata we frankfurckim parlamencie ogólnoniemieckim doprowadziła do decyzji o zniesieniu kary śmierci. Niektóre kraje niemieckie poszły za tą decyzją (m.in. Badenia, Saksonia Wirtembergia), jednakże w Prusach próby abolicji nie weszły w życie a wkrótce potem inne kraje niemieckie wycofały się z wcześniejszych decyzji o zniesieniu kary śmierci. Warto zacytować fragment ordonansu wprowadzającego ponownie w Hesji karę śmierci:

„Argumenty, które we wszystkich krajach i epokach były wypowiedziane za koniecznością kary śmierci są nadal w pełni wiarogodne a zwłaszcza w epoce, w której dyscyplina, porządek i respekt dla prawa podupadły jak to ma miejsce współcześnie, a co budzi pilną potrzebę przywrócenia ochrony życia i własności obywateli, a także istnienia państwa, który tylko strach przed wyrokiem śmierci może gwarantować”.²⁹ W ostatecznym rezultacie k.k. pruski z 1851 r., owoc długo bez rezultatu pozostających prac kodyfikacyjnych, utrzymał karę śmierci w katalogu kar. Należy pamiętać o tym, iż kodeks ten przez swe quasi mutacje z 1870 (kodeks karny Związku Północno-Niemieckiego) i 1871 (k.k. niemiecki) określił dzieje prawa karnego niemieckiego aż po nasze czasy. Nie zmienia to przecież faktu, iż kara śmierci po epoce wstrząsów lat 1848–1851 ponownie była wykonywana w krajach niemieckich niezwykle rzadko. W najważniejszym kraju niemieckim – Prusach rzeczywisty obraz praktyki kształtowała polityka łaski królewskiej³⁰. Jeżeli abolicjonizm, promowany przez kręgi liberalne, na długie lata zeszedł w cień, to na odmianę rzecz ważną była dokonana w Niemczech etapami (1851–1863) likwidacja publicznych egzekucji co powodowało zresztą różne protesty społeczne. W latach sześćdziesiątych, nie bez związku z wielką ofensywą liberalizmu pruskiego (załamanego następnie politykę Bismarcka), abolicjonizm znów święcił spore sukcesy w opinii niemieckiej, na którą wywarły wpływ niewątpliwie ówczesne decyzje abolicjonistyczne (Grecja 1863, Rumunia 1864, Portugalia 1867, Belgia 1866, Holandia 1870, Italia 1888). Nawet „*der letzte Preusse*” jak określano króla Wilhelma I i późniejszego cesarza, jako gorliwy i sumienny protestant zainaugurował praktykę ulaskawiania wszystkich skazanych na karę śmierci; za nim szli władcy niemieccy i stąd można powiedzieć, iż w okresie około od 1860 do 1890 kara śmier-

²⁸ R. J. Evans, s. 254.

²⁹ Cytat (przeł. wł.) za K. Krämer, *Mord und Todesstrafe in Hessen, 1817–1929*, „Monatschrift f. Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform”, 3: 1932, s. 143.

³⁰ Z reguły na przykład w tej epoce ulaskawia się kobiety: wśród skazanych było ich 26% ale wśród straconych 10%.

ci była niezwykle rzadko wykonywana i szykowała się de facto abolicja.³¹ Po roku 1871 nastąpiła przecież zmiana trendu, nie bez związku z polityką napięć politycznych doby kanclerza Bismarcka a po dwóch zamachach na cesarza Wilhelma I abolicja de facto uległa w Prusach przerwaniu a zamachy terrorystyczne anarchistów, a zwłaszcza dojście do władzy cesarza Wilhelma II spowodowały, iż Prusy wróciły do praktyki częstego wykonywania orzeczonych kar śmierci; jeżeli za Wilhelma I w latach 1859–1888 łącznie wykonano tylko 85 egzekucji to za Wilhelma II (1889–1918) 498 egzekucji czyli pięć razy więcej. Inni władcy niemieccy (łaska zależała od poszczególnych władców państw związkowych) raczej naśladowali Wilhelma I niż Wilhelma II. W sumie jednak Niemcy okresu lat 1890–1914 weszły ponownie do grupy krajów europejskich wymierzających i wykonujących często karę śmierci. Wiązało się to z różnymi działającymi w zbiegu przyczyn sytuacjami; burzliwy rozwój przemysłu i wielkich miast powodował wzrost przestępczości, odpowiedzią na to polityków było przejmowanie koncepcji włoskiej szkoły antropologicznej i spocjologicznej. Następował rozwój złowrogiej dla przyszłości koncepcji o grupie ludzi określonych jako mniej wartościowych (*Minderwertigkeit*) w czym koncepcje biologiczne spletały się z rasistowskimi teoriami w oparciu o tzw. socjalny darwinizm. W tej sytuacji liberalne koncepcje prawa karnego zastępowano doktrynami o ochronie społeczeństwa i konieczności likwidacji jednostek zdegenerowanych i mniej wartościowych. W latach przed I Wojną Światową, nie bez związku z szerzeniem się ideologii wielkomocarstwowego szowinizmu, agresywnego nacjonalizmu i koncepcji kolonialnych w imperialnych Niemczech, ruch abolicjonastyczny schodził na margines, tracił swe oparcie w kołach dawnej liberalnej burżuazji a zwłaszcza w środowiskach tzw. *Bildungsbürgertum*³², a jedynie socjaldemokracja stawiała się odosobnionym sojusznikiem abolicjonizmu, który – o czym warto pamiętać – nigdy właściwie nie zyskał poparcia w kręgach oficjalnych Kościołów protestanckich a jeszcze mniejsze w kręgach Kościoła katolickiego. Autor omawianej rozprawy ukazując przemiany nauki prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej oraz psychiatrii, słusznie wskazał, iż owe nowe prądy przygotowywały grunt pod niektóre elementy ideologii nazistowskiej³³. Próby obrony koncepcji abolicjonistycznych, w których obok socjaldemokratów pewną rolę odgrywał nowy ruch pacyfistyczny

³¹ W debacie roku 1870 kręgi religijne, zwłaszcza katolicy, a także i sam Bismarck, byli przeciw zniesieniu kary śmierci. Warto podkreślić iż polscy deputowani do Reichstagu północnoniemieckiego byli za zniesieniem kary śmierci. Ostatecznie w decydującym głosowaniu Bismarck wygrał: 127 przeciw 119 głosom, por. R. J. Evans, s. 329–347.

³² Znakomity karnista K. Binding w swym podręczniku z 1913 r. przyjął konieczność częstego stosowania kary śmierci dla eliminacji zbrodniczych jednostek.

³³ R. J. Evans, s. 442.

w ostatnich latach przed 1 Wojną Światową, nie zakończyły się żadnym sukcesem legislacyjnym w Niemczech³⁴.

Obalenie cesarstwa wydawało się otwierać nową erę pod egidą rządów socjaldemokratycznych. Republika weimarska jednakże przeżywała w latach 1918–1919 epokę terroru białego i czerwonego oraz chaosu politycznego po przegranej wojnie. Nic też dziwnego, iż wniosek o abolicję w czasie uchwalania konstytucji republiki upadł (153 głosy przeciw, 128 za). Warto zauważyć, iż stało się tak dlatego, iż część socjaldemokratów odeszła w nowej sytuacji od pryncypiów abolicjonizmu. W republice weimarskiej nie wprowadzono nowego kodeksu karnego a rządy prezydenta Eberta dalekie były od humanitaryzmu³⁵.

Rozważania Evansa o różnych wątkach ciekawej epoki lat 1921–1933 daleko są niestety od udanej systematyzacji tematyki. Zebrany i ciekawy materiał nie został, moim zdaniem, wystarczająco konsekwentnie przemyślany. Przypomnę krótko najważniejsze elementy obrazu; po stabilizacji państwa przez szereg lat w Prusach (które były głównym krajem związkowym republiki weimarskiej) kara śmierci była praktycznie zniesiona. Głośne przecież sprawy karne (zwłaszcza przeciw przestępcom seksualnym) doprowadzą w latach trzydziestych pod silnym naciskiem opinii publicznej manewrowanej opisami gazet brukowych, do wyroków śmierci³⁶. Często będzie to dotyczyć nawet przypadków, w których w istocie poczytalność sprawców budziła uzasadnione wątpliwości (sprawa głośnego „wampira z Düsseldorfu”, mordercy seksualnego Petera Kürtena s. 591–605). Pod ogromnym naciskiem opinii publicznej wyrok śmierci w tej sprawie został wykonany co otworzyło drogę do dalszych egzekucji i rezygnacji z prowadzonych prac nad reformą prawa karnego.

Część V pracy rozpoczyna opis czasów hitlerowskich od 1932 r. kiedy to, jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy, przemoc stała się normalnym elementem życia publicznego w Niemczech, co nie pozostało bez wpływu na praktykę sądów. Warto zauważyć, iż w tej części pracy R. J. Evans wykazuje znakomitą wręcz orientację w dziejach państwa hitlerowskiego i jego aparatu terroru czy wymiaru sprawiedliwości. Przez wiele lat sprawy te były w Republice Federalnej swego rodzaju tabu, które przełamało dopiero szereg znakomitych monografii ostatnich 15 lat³⁷.

Jeżeli taktyka narodowych socjalistów wobec kary śmierci w epoce Weimaru była elastyczna (casus głośnego morderstwa na polskim komuniście

³⁴ Nawet na kongresie niemieckich prawników w Wiedniu w 1912 r. rezolucję abolicjonistyczną odrzucono 470 głosami przeciw 424.

³⁵ R. J. Evans, s. 503–506.

³⁶ Tu należy głośna, do dziś niejasna, sprawa zgilotynowania polskiego robotnika rolnego Jakubowskiego, por. uwagi autora s. 549–561.

³⁷ Por. zwłaszcza L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 1988 oraz H. Ortner, *Der Hinrichter. Roland Freisler-Mörder im Dienste Hitlers*, Wien 1993.

Konradzie Piecuchu), to przecież eksterminacja bezwzględna zarówno przeciwników politycznych, jak i „mniejszościowych” członków narodowej społeczności, była zakorzeniona w ideologii nazizmu³⁸, co prowadziło do pełnej aprobaty dla szerokiego stosowania kary śmierci. Jednostka w systemie prawa III Rzeszy była, jak wiemy, niczym, wspólnota narodowa wszystkim. Heroiczne widzenie własnej wspólnoty narodowej nakazywało karać surowo każde odchylenie od postulowanego ideału. To konstruowanie przeciwności jednostka – naród i dawanie bezwzględnego prymatu interesom ogółu miało mieć katastrofalne skutki w dziejach prawa karnego III Rzeszy. W istocie odrzucano wszystkiew podstawowe zasady prawa liberalnego, pryncypia prawa karnego, gwarancje praw oskarżonego. Czyn sprawcy przestawał być istotny a zasadnicze znaczenie miało określenie czy sprawca może być niebezpieczny dla systemu³⁹. Powiedzieć też trzeba i autor to też akcentuje, iż gros wybitnych niemieckich karników z wyłączeniem nieuniknionym tylko Żydów, poszła na służbę nazizmu i realizowała jego cele; E. Kohlrausch⁴⁰, J. Nagler, G. Dahm, W. von Gleispach, F. Schafstein. Jeżeli legislacyjna działalność nazizmu w zakresie prawa karnego już do roku 1939 była obfita i wielokrotnie łamała wszelkie zasady państwa praworządnego budując model „państwa stanu wyjątkowego”⁴¹, to na odmianę dążenia owych karników–nazistów zbudowania k.k. wedle wskazań epoki nie zostały zrealizowane: projekt k.k. w 1936 r. nie wszedł w proces legislacyjny, podobnie drugi, czysto nazistowski projekt, gotowy w 1939 r., także w obliczu wybuchu wojny nie został wprowadzony w życie. Można powiedzieć, w oparciu o całe dzieje hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości, iż reżim nie chciał sobie wiązać rąk namiernie systematycznym i w miarę prawniczo precyzyjnym kodeksem. Tu zresztą, uprzedzając dalsze wywody, zauważmy generalnie, iż choć juryści niemieccy bez większych wahań, służyli gorliwie państwu hitlerowskiemu, to przecież Hitlerowi i jego paladynom to nie wystarczało; pewne formy obrony własnych kompetencji czy nawyków czysto formalnych ze strony aparatu wymiaru sprawiedliwości⁴², powodowały, iż od samego początku represje karne, czy quasi karne reżimu, szły dwoma drogami; sądową i formami terroru po-

³⁸ R. J. Evans, s. 624–631.

³⁹ H. Frank w 1936 r. pisał: „Die Bewertung des Verbrechens ist weniger auf das äussere Erscheinungsbildes Angriffes, auf eine mehr oder weniger abstrakter Rechtsgut abzustellen als vielmehr auf die innere Einstellung zur Gemeinschaft, zur Treue, zur Pflicht, zur Ehre, auf die innere Haltung und Gesinnung, aus der heraus die Tat geboren wird...” – cyt wedle S. Salmonowicz, *Państwo stanu wyjątkowego*, CPH, 17: 1965, 2, s. 280.

⁴⁰ Warto przypomnieć za autorem, s. 761, iż Kohlrausch spokojnie wrócił po wojnie na katedrę w Berlinie i udzielał prawnych pouczeń władzom amerykańskim...

⁴¹ Por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, 1 wydanie, Wrocław 1964. Wywody F. Ryszki o prawie karnym III Rzeszy w pewnej mierze uzupełniłem w wyżej cytowanym artykule.

⁴² O tym R. J. Evans, s. 698–699.

zaprawnego. Wystarczy przypomnieć wydarzenia „nocy długich noży”, działalność SS i SA oraz Gestapo jak i instytucję obozów koncentracyjnych⁴³. Co do sądów powszechnych, to choć zwłaszcza od 1939 r. represja karna była coraz częściej domeną różnych sądów specjalnych, obsadzanych przez ludzi godnych pełnego zaufania reżimu, to przecież Hitler i jego otoczenie ciągle krytykowali instytucje sądowe i prawników za ich formalizm, powolność postępowań, nadmierną łagodność etc. etc.⁴⁴. Nb. choć te zarzuty w świetle drakońskiej polityki karnej sądów od przynajmniej 1939 r. były zgola niezrozumiałe, to przecież pozwalały po II Wojnie Światowej stworzyć mit rzekomego świadomego oporu sądownictwa wobec eksterminacyjnej polityki III Rzeszy. Dodajmy jeszcze jedno stwierdzenie, którego brak u Evansa; moim zdaniem nazizm, choć w istocie nie uchylał się od wolnej od wszelkiego legalizmu rozprawy z przeciwnikami, to przecież starał się jednak w miarę możliwości na terytorium Rzeszy pokrywać swą politykę terroru i eksterminacji pozorami legalizmu i te pozory niemiecki aparat sądowy Hitlerowi w sumie gorliwie prokurował⁴⁵. Tak więc nie tylko cynizm połączony z hipokryzją nakazywał Hitlerowi nie rezygnować z formy prawnej eksterminacji przeciwników na rzecz mordowania bez osłonek prawnych. W każdym razie w odniesieniu do obywateli niemieckich. Było to więc wykorzystywanie nawyków legalizmu niemieckiego, choć pozostawał on w ten sposób czystą formą pozbawioną treści. Swoistym przecież, i to też chciałbym przypomnieć, pozagrobowym zwycięstwem Hitlera jest to, iż owe wyroki sądów hitlerowskich nadal w zasadzie obowiązują w Republice Federalnej w swych różnych, nieraz dotkliwych czy paradoksalnych konsekwencjach, podczas, gdy liczne grono zbrodniarzy wojennych, nawet tych, którzy kiedyś byli skazani za owe zbrodnie, korzysta do dziś z wysokich emerytur i odszkodowań za służbę wierną III Rzeszy... Praca Evansa dostarcza bardzo wiele szczegółowych informacji o osobistej roli Hitlera w polityce eksterminacji. Wybuch wojny otworzył nową fazę, którą autor określił jako przejście od fazy licznych egzekucji w Rzeszy do eksterminacji. Faza ta trwała od 1939 do 1942, do ogłoszenia przez III Rzeszę tzw. wojny totalnej. Trzecia faza – lata 1942 – 1945 to w istocie polityka masowego ludobójstwa. Statystyki oficjalne w III Rzeszy (bez terytoriów

⁴³ Warto przypomnieć za autorem, iż Hitler wydawał nawet telefonicznie rozkazy egzekucji osób skazanych prawomocnie na niższe kary. Takich pozasądowych decyzji miało być tylko w 1939 r. aż 18.

⁴⁴ Autor podaje szereg przykładów wypowiedzi Hitlera. W moim cytowanym artykule, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 282, cytuję wypowiedź podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości C. Rothenbergera, ogłoszoną w 1943 r. który wskazał, iż gdyby „...der Führer in eigener Person auch die Rechtssprechung ausüben könnte, gäbe es kein Richterproblem mehr.”

⁴⁵ Przypomnieć warto, iż minister sprawiedliwości Gürtner przyjął żądanie Gestapo, iż sądy będą informować o terminie wypuszczenia z więzienia po odbyciu wyroku więźnia politycznego tak, by Gestapo mogło go bez kłopotu przejąć i wysłać do obozu koncentracyjnego.

włączonych do Reichu w 1939 r.) mówią o 700 egzekucjach w latach 1933–1939. w latach 1940–1941 mamy już blisko 1000 egzekucji, a w 1942 1592 egzekucje. Dla całego ówczesnego terytorium III Rzeszy za lata 1939–1944 statystyka oficjalna mówi o 16500 wyrokach śmierci z czego około 12000 zostało wykonanych. Te statystyki omawiane przez autora nie uwzględniają przecież wielu sytuacji egzekucji pozasądowych i oczywiście nie dotyczą terytoriów okupowanych nie włączonych do III Rzeszy, tego wszystkiego co wiązało się z Holocaustem i obozami koncentracyjnymi. Dodajmy wreszcie, iż sądy wojskowe wydały w czasie wojny około 20 tysięcy wyroków śmierci. Brak nam statystyki, która by udzieliła odpowiedzi na pytanie ile wyroków niemieckich sądów powszechnych dotyczyło Niemców a ile na przykład Polaków, Rosjan, robotników przymusowo przebywających w Rzeszy itd. Nie ulega jednak wątpliwości, iż nawet owe zestawienia oficjalne świadczą o tym, iż terror hitlerowski w poważnej mierze dotyczył także obywateli niemieckich, skazanych masowo na kary śmierci, bądź za przestępstwa natury pospolitej, bądź za różne czyny uznane za zbrodnie polityczne w czasie wojny choć rzadko były to rzeczywiście działania opozycyjne sensu stricto. Niewątpliwie jednak ta polityka terroru utrzymywała ogół społeczeństwa w bierności i strachu nawet jeżeli nie brakło ludzi, którzy przynajmniej od 1942 r. dalecy byli od entuzjazmu dla rządów hitlerowskich. Autor wiele uwagi zgodnie ze swymi zamiłowaniem antropologicznymi poświęcił także makabrycznej problematyce wykonywania owych coraz bardziej masowych egzekucji w III Rzeszy⁴⁶.

Epoka powojenna to rządy naprzód aliantów a następnie dwa powojenne państwa niemieckie. M.in. autor obszernie omówił wszystkie aspekty problematyki kary śmierci w dziejach NRD⁴⁷. Te kwestie pozostawiam z braku miejsca na uboczu. Chciałbym zaakcentować kilka istotnych, także dla polskiej historiografii, stwierdzeń Evansa. Po pierwsze, co nie jest oczywiście dziś rewelacją, autor dokumentuje fakt, iż po bardzo krótkim okresie twardego kursu wobec zbrodniarzy hitlerowskich w latach 1945–1947 (Amerykanie na przykład stracili w tym czasie 444 zbrodniarzy hitlerowskich-wojennych) nastąpił następnie okres łagodzenia tej polityki i zaprzestanie efektywnego ścigania zbrodniarzy hitlerowskich⁴⁸.

Jeżeli chodzi o powrót na scenę niemieckiego wymiaru sprawiedliwości (nadal obsadzonego przez niemal wyłącznie personel epoki hitlerowskiej – żaden sędzia hitlerowski nie został skazany za swoją działalność w służbie

⁴⁶ Ministerstwo sprawiedliwości absorbowały problemy masowych egzekucji. Zdarzały się nawet pomyłki co do osób straconych w chaosie masowych egzekucji urządzonych w więzieniach. Coraz częściej wieszano lub rostrzeliwano, por. R. J. Evans, s. 710–720.

⁴⁷ R. J. Evans, s. 805–871.

⁴⁸ Na paradoks zasługuje fakt, iż głośny kat, J. Reichhart, wykonawca 3165 egzekucji (w tym rodzeństwa Scholl) wrócił do „służby” i nadal wieszał, czasem zbrodniarzy wojennych. Próba pociągnięcia go do odpowiedzialności zawiodła – R. J. Evans, s. 772.

Hitlera⁴⁹), to w okresie kiedy obowiązywała nadal w strefach zachodnich kara śmierci stosowana była ona dość często, ale niemal wyłącznie za zbrodnie pospolite. Był tylko jeden rodzaj oskarżonych, którzy byli bezlitośnie traktowani przez sądy angielskie i amerykańskie a potem i niemieckie: były to *displaced persons*, w przeważającej mierze Polacy. Żadne okoliczności łagodzące, wieloletni pobyt w obozie koncentracyjnym, więzieniach czy mordercza praca przymusowa nie były brane pod uwagę: Polacy popełniający gwałt czy zbrodnie przeciw Niemcom w latach 1945–1948 z reguły byli skazywani na śmierć i władze alianckie nigdy w zasadzie nie korzystały z prawa łaski wobec takich skazanych. Trzeba sobie powiedzieć jasno, iż polski reżim komunistyczny nie był zainteresowany losem takich polskich obywateli, wobec których wielokrotnie sądy niemieckie popełniały *Justizmord*, a rząd polski w Londynie nie był już uznawany przez mocarstwa alianckie i Polacy, winni czy niewinni, byli pozostawieni swemu losowi. Należy przyznać R. J. Evansowi, iż z tak bogatym materiałem faktografii i statystyk ilościowych dla pruskiego (do 1918) i niemieckiego, hitlerowskiego i następnie powojennego wymiaru sprawiedliwości ukazał gehennę osób narodowości polskiej w trybach wymiaru sprawiedliwości tych epok. W swych uwagach końcowych Evans podniósł tę kwestię do kluczowych: *In the history of the death penalty, Poles play the same role in Germany as African Americans have done in the USA*⁵⁰.

Zniesienie kary śmierci w konstytucji RFN w 1949 r. zainicjowane przez kręgi prawnicze (!) miało w istocie na celu ratowanie głównie zbrodniarzy hitlerowskich. Stąd pryncypialne poparcie tego wniosku przez abolicjonistów, gros socjaldemokratów a nawet komunistów (!) spowodowało dość niespodziewane zniesienie kary śmierci. Po odejściu w cień procesów zbrodniarzy hitlerowskich cała prawica (zwłaszcza CSU) walczyła uporczywie o przywrócenie kary śmierci, ale do tego ostatecznie nie doszło, zapewne przez wzgląd na ogólnoeuropejskie trendy.

Pracę Evansa, której bogactwa informacji trudno przecenić, zamyka obszerna konkluzja (s. 873–911), w której autor szczególnie polemizuje z teoriami Foucault, Eliasa. Zaakcentujemy, iż jest zdania, że w Niemczech jak w żadnym kraju europejskim przyczyny polityczne określają dzieje kary śmierci⁵¹, po drugie, że dla rzeczywistego obrazu praktyki decydujące znaczenie w okresie przedhitlerowskich miała praktyka prawa łaski⁵². Autor odrzu-

⁴⁹ Por. K. Kroeschell, *Rechtsgeschichte Deutschlands im 20. Jahrhundert*, Göttingen 1992, s. 242.

⁵⁰ R. J. Evans, s. 878. W dobie II Cesarstwa w poznańskim tylko 1/3 skazanych a byli to głównie Polacy, uzyskiwała ulaskawienie, w prowincjach pruskich czysto niemieckich ulaskawiono od 50 do 75%!

⁵¹ Tak się działo we wszystkich wielkich debatach o karze śmierci 1848–1849, 1870–1871, 1919, 1949.

⁵² I ta praktyka podporządkowana była w pełni polityce.

ca jednak, pomijając problemy dwudziestego wieku, by dzieje kary śmierci w Niemczech były szczególnym zjawiskiem na tle Europy, skoro Anglia i Francja w XIX w. miały o wiele ostrzejszą politykę karną⁵³. Odrzucając tezę Eliasa o tzw. deficycie cywilizacyjnym narodu niemieckiego położył Evans nacisk na fakt, iż epoka wilhelmińska ze swym kultem przemocy, agresji, rasizmu, ksenofobii i nacjonalizmu à outrance zrodziła po klęsce 1918 r. koncepcje nazistowskie.

Fakt, iż historyk angielski, wolny zarówno od apologetycznych jakichkolwiek tendencji historiografii niemieckiej, jak i daleki od fobii antyniemieckiej, potrafił zbudować tak dogłębną i pełną treści panoramę dziejów kary śmierci w Niemczech, stanowiącą istotny przyczynek do spojrzenia na dzieje niemieckie XIX–XX w. należy uznać za ważne wydarzenie naukowe i stąd moje pewne zastrzeżenia historyka prawa wydają się mimo wszystko drugorzędnymi wobec dokonań autora, które pozostaną trwałym dorobkiem historiografii.

⁵³ Por. uwagi R. J. Evansa, s. 895.

